Nr. 307. Lwów, środa 3 grudnia 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY.
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego:
60 hal.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Rekwizycya skóry u paskarzy.

Republika lwowska na 25 lat.

Od tygodnia osłaniania tajemnicą przez rząd dostała się przecież do wiadomości publicznej uchwała „życzliwej nam“ koalicyi, udzielająca Polsce mandatu do zarządzania Galicyą wschodnią przez 25 lat. Rząd i dyplomacya polska, które, jak to stwierdził p. Paderewski w swej mowie, zaniedbała wzmożenie się kraju wewnątrz, aby bodaj na terenie polityki międzynarodowej odnieść konieczne i dla państwa pożądane sukcesy.

A tymczasem gdy wewnętrzne stosunki w państwie stały się nie do zniesienia, z Paryża przychodziły jedna za drugą wieści wprost oburzające. Społeczeństwo, w które ustawicznie wmawiano, że w Paryżu radzą nad naszym losem sami oddani nam całą duszą przyjaciele, gdy w Sejmie z ław poselskich i rządowych aż się piętrzyło od służalczych, obrzydliwych podziękowań i słów wdzięczności, dowiadywało się obok krasomównych sukcesów naszych dyplomatów, o decydujących postanowieniach, które spadały jak kubeł zimnej wody na skłonne do entuzyazmu głowy. Przyszło plebiscytowe załatwienie sprawy Ślązków, które do dziś, po roku, jeszcze są pod obcą przemocą, sprawa Gdańska, umiędzynarodowienie Wisły, a teraz przyszła kolej na Wschód.

Nie ulega dziś już żadnej wątpliwości, że na żądanie koalicyi trwa do dziś wojna na wschodzie i będzie ten przelew krwi tak obfitym dotąd, dopóki koalicya nie pogodzi się.. z bolszewikami.

Nieustalone są wschodnie granice Polski, dyplomacya nasza nawet nie próbowała szukać na własną rękę porozumienia z ludami kresowymi, z nakazu koalicyi jak czerwona płachta działała na endekujące stronnictwa mieszczańskie sama myśl o pokoju z bolszewicką Rosyą. Dyktat koalicyi był bezwzględnym nakazem. dla naszych dyplomatów, Paderewski z rozsirzygnięciem w sprawie Galicyi wschodniej w kieszeni jeszcze bił w Sejmie pokłony w stronę Paryża i taił przed społeczeństwem poniesioną tam klęskę.

W każdym innem państwie polityk, którego działalność przynosiłaby tyle niepowodzeń i katastrofalnych wprost decyzyi, zostałby dawno z zajmowanego posterunku odwołany, zostałby wyrzucony poza nawias życia politycznego, u nas ciągle uważa się ich za zbawców narodu. Dmowski nadal pozostaje pierwszym delegatem w Paryżu, a uczeni z Poznania myślą o stworzeniu wieczystej fundacyi jego imienia w uznaniu jego zasług. W. Paderewskiego znów wmawia się, że nie ma nad niego genialniejszego prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych.

Rozstrzygnięcie w sprawie Galicyi wschodniej, stwarzające prowizoryum na 25 lat, jest najgorszą decyzyą dla ludności, ten kraj zamieszkującej, jaką sobie można tylko wyobrazić. Mieści ona bowiem jej zupełną gospodarczą ruinę i stworzenie terenu intryg, idących z zewnątrz i zaciętej walki narodowościowej i politycznej wewnątrz.

Państwo polskie absolutnie wyroku paryskiego przyjąć nie może, a jeżeli jego grozę rozumie społeczeństwo ukraińskie, powinno przeciw niemu również zaprotestować.

Decyzya ta, podobnie jak wiele jej podobnych poprzednich, powinna nareszcie społeczeństwu polskiemu i kierującym czynnikom politycznym otworzyć oczy, musimy zrozumieć, że interesy koalicyi nie są identyczne z polskimi. Polska musi tak w sprawie Galicyi wschodniej, jak i w sprawie całego problemu wschodniego mieć własną politykę i własne cele na oku. Trzeba raz podjąć śmiałą próbę szczerego porozumienia się z ludami graniczącymi z nami od wschodu, trzeba ująć w swoje ręce kwestyę pokoju i przestać wysługiwać się cudzym, wrogim nam celom.

Nie poto żołnierz polski krwawi się na tych ziemiach, aby je potem oddać carskiej czy Denikinowskiej Rosyi, ale na to, aby wytyczyć granice swemu państwu i zabezpieczyć je przed obcą inwazyą. Republika lwowska nie może i nie będzie ani chwili istnieć jako rzucona na 25 lat kość niezgody.

Groźba strejku głodowego w Borysławiu.

Sprawa Galicyi wschodniej w Sejmie.

WARSZAWA, 1. grudnia. (tel. wł.). W sobotę odbyło się posiedzenie posłów wschodnio-galicyjskich pod przewodnictwem Marszalka. Rozważano sprawę prowizorycznego przyznania Polsce Galicyi wschodniej. Zastanawiano się nad wysłaniem do Paryża i Londynu delegacyi poselskiej, któraby o ile możności zapobiegła wejściu w życie uchwały Rady Najwyższej. We wtorek odbędzie się w tej sprawie posiedzenie seniorów w tej sprawie. (Jak się dowiadujemy wyjechali na to posiedzenie delegaci ze Lwowa, między innymi i tow. dr. Loewenherz).

—o—

Z kongresu niezawisłych socyalistów.

WIEDEN, 1 grudnia (Pat.). B. K. z Berlina. Dziś rozpoczęły się w Lipsku obrady kongresu niezawisłych socyalistów. Jako delegat Austryi przemawiał dr. Fryderyk Adler, który między innymi oświadczył, że obecne położenie proletaryatu austryackiego jest wprost tragiczne. W Austryi mieli socyaliści sposobność dojść do władzy, ale niestety nie mogli tego uczynić, bo wiedzieli, że nie będą w stanie utrzymać się przez dłuższy czas. Na wezwania węgierskie nie mogli zareagować, bo wiedzieli, że poniosą dotkliwą porażkę. Kontrrewolucya jaka zapanowała obecnie na Węgrzech zaczyna już oddziaływać na Austryę, a socyaliści wiedeńscy muszą wytężyć wszystkie siły, aby kontrrewolucyę odeprzeć.

—o—

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 30. listopada:

Front litewsko-białoruski: Pod Połockiem działalność artylerzycka nieprzyjaciela. W odcinku Lepla i Kamienia prowadzone przez patrole wywiady doprowadziły miejscami do większych starć. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

z dnia 1. grudnia:

Front litewsko-białoruski: Po 2-godzinnem ostrzeliwaniu odcinka Łuszany-Kartenicze ogniem artyleryi nieprzyjaciel zaatakował wieś Kartenicze, został jednak odparty. W okolicy Krasławska został zestrzelony samolot nieprzyjacielski. Na reszcie frontu drobne utarczki patroli.

Front wołyński: Spokój. **Haller.**

Armia japońska na Syberyi.

SZTOKHOLM, 1 grudnia (Pat.). Bawiący obecnie w Helsingforsie minister wojny w rządzie Kołczaka Stipanow oświadczył przedstawicielom prasy, iż obecnie działa na Syberyi armia japońska złożona z 71.000 piechoty oraz 14.000 kawaleryi.

Denikin przeciwny równouprawnieniu narodów.

PRAGA. 1 grudnia. (Pat.) „Czeskie Slovo“ zamieszcza wyciąg z artykułu pisma „Gołos Rosiji“, w którym powiedziano: Według wiarygodnego sprawozdania z Odesy Denikin przyjął Kramarza z wielką rezerwą. Już po pierwszych słowach Kramarza Denikin ujawnił sceptyczne poglądy i oświadczył Kramarzowi, że jest przeciwny zwołaniu konstytuanty, jak również równouprawnieniu wszystkich narodów i wszystkich wyznań w Rosyi. Wogóle okazało się, że Denikin, który przedtem mniej lub więcej przyznawał się do programu kadetów, uległ w ostatnich czasach zupełnie wpływowi radykalnych prawicowych elementów.

—o—

Ratyfikacya pokoju znowu odroczona.

PRAGA. 1 grudnia. (Pat.) Lloyd George zakomunikował Izbie niższej, że ratyfikacya traktatu pokojowego musi być znowu odroczona, ponieważ pojawiły się trudności w kwestyi porozumienia się z rządem niemieckim w sprawie obsadzonych terytoryów.

Opowieści sejmowe.

Warszawa dnia 29 listopada.

Dotychczasowe kryzysy gabinetowe w Warszawie posiadały pewien ostry, denerwujący przebieg. Od pierwszego wiceministra do ostatniego woźnego chwiało się wszystko w posadach, opiniach, dyskusye były gwałtowne, walki bezpardonowe.

P. Paderewski wniósł świeży, harmonijny powiew, p. Paderewski jednem pociągnięciem, niemal chciałbym powiedzieć jednem skinieniem batuty, walkę parlamentarną zmienił na operę komiczną p. t. „Oszalały Grajek".

Wczoraj Sejm się śmiał, śmiał serdecznie i szczerze, śmiał się do łez nawet. Oto 14 ministrów demonstracyjnie złożyło teki czternastu ministrów oświadczyło, że z p. Paderewskim pracować nie chce p. Paderewski natomiast pozostawił sobie tekę prezydenta ministrów i tekę ministra spraw zagranicznych i rozpoczął dalsze urzędowanie i ponawia śniadaniowe próby utworzenia większości.

Rozumiano, że p. Paderewski zoryentuje się przecież, ze pojedzie do Belwederu i dla formy chociaż przedstawi swą tekę do dyspozycyi.

Nic podobnego.

O godzinie 8'30 klub dziennikarzy sejmowych prowadził z sekretaryatem p. Paderewskiego następującą rozmowę

Hallo! Tutaj Zamek, kto mówi?

Klub sprawozdawców parlamentarnych. Czy p. Paderewski podał się do dymisyi, czy był u Naczelnika Państwa?

Nie. P. prezydent ministrów wrócił ze Sejmu do Zamku i obecnie odpoczywa po obiedzie.

— Więc p. Paderewski do dymisyi się nie poda?

Bynajmniej. P. prezydent uważa, że powierzono mu misyę utworzenia nowego gabinetu.

— Tworzenia gabinetu? Kiedy i kto powierzył?

Jakto kto? Przecież Sejm, t. j. większość sejmowa.

Panie sekretarzu, to jakieś nieporozumienie, mam właśnie stenogram przed sobą, bo...

Porozumienie, czy nieporozumienie, a p. prezydent będzie tworzył nowy gabinet.

Rozmowę przerwano.

Gdy interesującą tę rozmowę zakomunikowano posłom, wybitnym parlamentarzystom z parlamentu wiedeńskiego, po kuluarach sejmowych rozległa się kaskada szczerego śmiechu.

Tak, p. Paderewski senny suwerenny Sejm potrafił rozweselić.

Bądź co bądź trzeba przyjąć za fakt, że p. Paderewski do dymisyi się nie poda, że kurczowo będzie się trzymał swego stanowiska, chociaż cały Sejm, cały konwent seniorów wyraźnie nakazał, że prezydentem mieć p. Paderewskiego nie chce.

Cóż bowiem innego oznaczało oświadczenie grupy, popierającej p. Paderewskiego Narodowego Zjedn. Lud., że **p. Paderewskiemu trzeba dodać „wiceprezydenta sprawującego władzę faktyczną"** jak nie to, że nawet własne stronnictwo p. Paderewskiego uważa go za nieudolnego: wszakże na konwencie seniorów padło słowo, że rządy Paderewskiego są nieszczęściem dla kraju i nikt się nie znalazł ktoby zaprotestował, ktoby zaprzeczył.

P. Paderewski wbrew zwyczajom parlamentarnym uzurpował sobie tytuł i władzę prezydenta, uzurpował, gdyż nie chciał dopuścić do postawienia wniosku o votum ufności i głosowania nad nim, nie chciał dopuścić do zakończenia debaty nad expose, bo debata ta byłaby dla niego miażdżąca! Wszak nawet Klub Pracy Konstytucyjnej zdecydowany był oświadczyć p. prezydentowi, „że wszelkie ludzkie zdolności mają kres!"

I jakiż rezultat tego uporu?

W tej chwili p. Paderewski zabiega o utworzenie większości: z N-D (69 głosów), Zjedn. Lud. Nar. (72 głosy), klubu mieszczańskiego (12 głosów), Ch.-D. (29 głosów) i klubu Pracy Konstytucyjnej (18 głosów).

Klub Pracy Konstytucyjnej jednakże zabiegi p. Paderewskiego grzecznie zbył; skądinąd dowiaduję się, że K. P. K. „nie ma zwyczaju podpisywania weksli in bianco", a zatem pozostaje p. Paderewskiemu 182 głosy na 394, przyczem N-D oświadcza p. Paderewskiemu, że ma go w ręku i daje mu, znowu z gry towarzyskiej, zapytanie:

„Co mam zrobić z tym fantem, co go trzymam w ręku?"

Paderewski ustąpić za żadną nie chce cenę. Sytuacya przypomina mi żywo czasy, gdy Abrahamowicz był ministrem dla Galicyi. Gdy prasa zaczęła p. Abrahamowicza atakować, p. Abrahamowicz, jak obecnie Paderewski, przestał czytywać pisma; gdy w parlamencie rozpoczęto na niego ataki, p. Abrahamowicz, jak obecnie Paderewski przestał przychodzić na posiedzenia plenarne, aż oto zjawił się u niego p. Dzieduszycki i oświadczył: „Dydziu, ty nie udawaj, że nic nie rozumiesz, ty dobrze wiesz, że my chcemy, byś sobie poszedł i nie kompromitował naszego ministerstwa".

To samo dzieje się w chwili obecnej.

W tej chwili zakomunikowano mi uchwałę P. S. L., zapadłą dziś na zarządzie klubu. Uchwała brzmi:

„Klub P. S. L. nie ma zaufania do p. Paderewskiego jako prezydenta gabinetu i nie widzi możności prowadzenia z nim pertraktacyi w sprawie gabinetu".

Znikła dla p. Paderewskiego ostatnia nadzieja. Gdyby to było w państwie o normalnem życiu parlamentarnem — kryzys byłby dziś zlikwidowany, lecz „oszalały Grajek" (przydomek, który wczoraj ukuto w kuluarach) nie ustąpi, on tego nie rozumie on życia parlamentarnego nigdy nie widział i nigdy nie brał w niem udziału.

Stąd walka większości Sejmu przeciw Paderewskiemu, walka jaką obserwowałem tylko w rosyjskiej Dumie, a wszak Rosya — jak mówił Kokowcew, — „chwała Bogu, nie jest krajem konstytucyjnym".

Że Paderewski padnie w tej walce — nie ma dwóch zdań; być może depesza urzędowa o dymisyi Paderewskiego przyjdzie jednocześnie z moją korespondencyą.

Varsoviensis.

W sprawie Galicyi Wschodniej.

Mandat na 25 lat.

Warszawski „Robotnik" zamieszcza pod tym tytułem wstępny artykuł, z którego przytaczamy kilka ustępów:

W sprawie Galicyi wschodniej spotkała nas klęska. Ze wszystkich możliwych rozstrzygnięć „Rada Najwyższa" w Paryżu wybrała najniedorzeczniejsze i dla państwa polskiego najgorsze.

Polsce przyznano mandat okupowania Galicyi wschodniej przez lat 25, poczem dopiero losy tego kraju będą ostatecznie rozstrzygnięte.

Nie potrzeba długo dowodzić, jak fatalnem jest dla państwa naszego warunkowe i tymczasowe posiadanie wielkiej prowincyi. Galicya wschodnia strasznie jest dotknięta klęskami wojny. Dla odbudowania jej potrzeba sum olbrzymich. Państwo polskie będzie musiało ponosić te wydatki, nie mając żadnej pewności, czy ostatecznie Galicya wschodnia będzie przyznana Polsce.

Tymczasowość posiadania pociągnie za sobą chwiejność, niepewność, nieustalenie życia gospodarczego.

Ale to jeszcze nie wszystko. Przyznanie Polsce tymczasowego posiadania daje siłom zewnętrznym doskonałą sposobność do snucia wszelkiego rodzaju intryg i wyzyskiwania sytuacyi na swoją korzyść. Będą to czyniły pod względem gospodarczym Ameryka i Anglia, dążąc przedewszystkiem do wzięcia w swoje ręce przemysłu naftowego. Pod względem politycznym jakież otwiera się pole dla intryg i wrogich przeciwko Polsce działań ze strony Rosyi denikinowskiej i Czech!

„Rada Najwyższa", wspaniałomyślnie udzielając Polsce mandatu na 25 lat, jednocześnie prawem kaduka określa, jaki ma być ustrój polityczny Galicyi wschodniej.

Według wiadomości z Paryża, zdaje się nie ulegających wątpliwości, wszystkie mocarstwa zgadzały się ostatecznie, by Galicyę wschodnią na stałe połączyć z państwem polskiem. Jedna Anglia oparła się temu z bezwzględną stanowczością — i wolę swą narzuciła paryskiej „piątce" (do Rady Najwyższej wchodzą przedstawiciele 5-ciu mocarstw).

Zachodzi pytanie, dlaczego to Anglia w tej sprawie tak wystąpiła przeciwko Polsce.

Tymczasowość mandatu polskiego tłómaczy się tem, że Anglia nie chce Galicyi wschodniej oddać Polsce na stałe, a niema poprostu nikogo innego, komu by ją oddać mogła. Praworządnej, szlachetnej i t. d. Rosyi p. Paderewskiego jeszcze niema, niepodległej Ukrainy, której zresztą Anglia nie życzy sobie — także niema. A więc Anglia poprostu oddaje Galicyę wschodnią Polsce do „przechowania", aż stosunki się wyjaśnią i Anglia rozejrzy, co będzie dla niej w danej chwili najlepsze.

Podaliśmy motywy angielskiej polityki. Ale wyjaśnienie tych motywów w najmniejszym stopniu nie rozgrzesza urzędowej polityki polskiej, która mogła wpłynąć na inne rozstrzygnięcie, a tymczasem wszystko robiła, aby interes i zdanie Polski były zlekceważone.

Narodowa demokracya w entencie widziała tylko Francyę i to stało się urzędowem przykazaniem polityki polskiej. W Europie, dzięki narodowej demokracyi, która prawie zmonopolizowała zagraniczną politykę polską, utarło się przekonanie, że Polska jest tylko wasalem Francyi, ślepym wykonawcą jej woli.

A tymczasem interesy koalicyi różniczkowały się, wyłaniały się ogromne sprzeczności interesów i nie Francya, lecz Anglia stawała się czynnikiem rozstrzygającym. Anglia zaś wcale nie jest skłonna zbytnio pomagać państwu, które uważa za wasala Francyi.

Zamiast prowadzić konsekwentną politykę federacyi z jednymi, sojuszu z innymi narodami „kresowymi" b. imperyum rosyjskiego, Polska prowadziła politykę zabierania ziem kresowych, ile się da lub ile żołądek endecki uzna za nadające się do strawienia. Zamiast starać się usilnie o zażegnanie zatargów z sąsiadami, reakcya stale te zatargi zaostrzała. Zamiast szukać oporu i sojuszu w imię wspólnych interesów przeciwko zaborczości rosyjskiej, pomagano reakcyjnej Rosyi, licząc na to, że imperyalizm polski z rosyjskim jakoś się pogodzą.

Polityka polska taka, jaką nakreślił Manifest Piłsudskiego po wzięciu Wilna, dałaby nam ogromną siłę moralną. Ale tę politykę reakcya polska przekreśliła. Jednem z następstw tego jest angielskie rozstrzygnięcie sprawy Galicyi Wschodniej.

A wreszcie rzecz charakterystyczna. Podobno wszystkie mocarstwa były za oddaniem Galicyi wschodniej Polsce — tylko Anglia się uparła. Wobec tego jasnem jest, że Anglia nie postawiłaby na swojem, gdyby inne państwa miały mocną wolę i stanowcze postanowienie niedopuszczenia do angielskiego rozstrzygnięcia. Ale tak nie było. Widocznem więc jest, jak Ententa mało się liczy z interesami Polski, do jakiego stopnia jest przeświadczona, że Polska każdy jej wyrok przyjmie, że — jak dotychczas, tak i nadal — na samodzielną politykę się nie zdobędzie.

ZATARG MIĘDZY STANAMI ZJED. A MEKSYKIEM.

WIEDEŃ, 1 grudnia. (Pat.). B. K. z Rotterdamu: „N. Rotterd. Courrant" donosi z Central New: Stany Zjednoczone wystosowały ultimatum do Meksyku. Armia i flota amerykańska są w pogotowiu, aby wymusić uwolnienie konsula Jenkinsa.

—o—

I W CZECHACH BRAK PAPIERU.

PRAGA, 29. listopada. (W. B. K.) „Czech" donosi: Zapasy papieru rotacyjnego zupełnie wyczerpano, albowiem wskutek braku węgla zastanowiono pracę w przeważnej ilości fabryk papieru. Jest przeto możliwem, że Praga zostanie w najbliższych dniach pozbawiona czasopism.

—o—

Zapowiedź strejku głodowego w Borysławiu.

Borysław, 2 grudnia.

Wczoraj odbyło się obok Domu Ludowego wielkie zgromadzenie w sprawie ogólnej organizacyjnej, P zemawiali tow. posel **Żuławski** i sekretarz związku górników tow. Lizak.

Jeżeli tworzący się obecnie rząd nie da gwarancyi, że stosunki żywnościowe się poprawią, robotnicy zapowiadają, **że porzucą pracę**, gdyż w tych warunkach dalej pracować nie mogą.

Nad zagłębiem naftowem zawisło niebezpieczeństwo zastanowienia życia przemysłowego, jeżeli miarodajne czynniki rządowe nie zdobędą się na energię, aby głodne rzesze robotnicze nie ginęły z głodu. Robotnicy czekają jeszcze tylko kilka dni.

Mandat Polski w Galicyi wschod. na 25 lat!

Urzędowe stwierdzenie.

W piątek o godz. 5 popoł. odbyło się zebranie posłów z Małopolski z udziałem p. Paderewskiego.

P. Paderewski zakomunikował nareszcie tekst depeszy przez się zakonspirowanej. Okazało się, **że istotnie sprawa Galicyi wschodniej została dla Polski rozstrzygnięta niepomyślnie. Polska dostała tylko tymczasowy w Galicyi wschodniej mandat, określony na lat 25**

We Lwowie ma być rząd autonomiczny, z sejmem i autonomicznem wojskiem.

Przywódca N. D., hr. Skarbek, zdobył się na czyn heroiczny: nawoływał do spokojnego przyjęcia tej wiadomości.

Niekorzystne dla Polski rozstrzygnięcie sprawy Galicyi wsch. **jest skutkiem endeckiej polityki**, która wszelkiemi srodkami starała się wykazać światu całemu, że Polska jest wrogiem Ukraińców, oraz że Polska „koalicyjna“ zawsze z pokorą przyjmować będzie wszelkie decyzye ententy.

—o—

Wynurzenia p. Paderewskiego.

W sobotę odbyła się w gmachu ministeryum spraw zagranicznych konferencya p. Paderewskiego z przedstawicielami prasy.

P. Paderewski omówił z dziennikarzami sprawy obecnie aktualne z wyjątkiem najaktualniejszej, tj. przesilenia gabinetowego. P. Paderewski poruszył sprawę pokoju z Rosyą, aprowizacyi i Galicyi wschodniej.

W sprawie pokoju — rzekł p. Paderewski — rząd polski jest skrępowany traktatem wersalskim, w myśl którego nie wolno żadnemu z państw sprzymierzonych i stowarzyszonych zawierać pokoju samodzielnie.

To był „decydujący“ argument p. Paderewskiego, który oczywiście nie wyobraża sobie, jakby to Polska mogła śmiałą i stanowczą polityką wpłynąć na Ententę.

Stan aprowizacyi w chwili obecnej według słów p. Paderewskiego, nie jest najgorszy. Zapas zboża wystarczy na 3 miesiące. Zapotrzebowanie na dalsze miesiące pokryje Ameryka. Fakt, że zakaz wywozu zboża z Ameryki został zniesiony przez rząd Stanów Zjednoczonych, umożliwi p. Hooverowi dostarczenie Polsce większych niezbędnych ilości. P. Paderewski podkreślał szczególne zainteresowanie się p. Hoovera klęską aprowizacyjną Polski.

P. Paderewski zauważył, że w związku z olbrzymim wzrostem cen na ziemniaki rząd będzie prawdopodobnie zmuszony ustanowić coś w rodzaju dyktatury ziemniaczanej.

Sprawa opałowa również p. Paderewskiemu źle się nie przedstawia (!) Mamy poważny zapas węgla, który na zaaprowidowanie większych miast wystarczy. W Warszawie „wykryto“ 2 tysiące wagonów drzewa, o których — nie wiedziano... O wystarczającem zaopatrzeniu przemysłu w węgiel nie może być chwilowo mowy.

Przy końcu konferencyi p. Paderewski zakomunikował prasie, że dotychczas o rozstrzygnięciu losu Galicyi Wschodniej Polska oficyalnie nic nie wie. Nie została bowiem zakomunikowana uchwała Rady Pięciu ani rządowi, ani przedstawicielom Polski za granicą. **Jednak nieoficyalnie rząd polski posiada informacye, że istotnie przyznany został Polsce tylko mandat 25-letni.**

O podział floty niemieck. i austryackiej.

PARYŻ, 2 grudnia. (Pat.) Havas. Delegacya polska zwróciła się do najwyższej rady z życzeniem, aby Polska uczestniczyła w podziale floty wojennej niemieckiej i austryackiej.

Rusini galicyjscy powrócić chcą do służby państwowej.

„Wpered“ publikuje następujący komunikat:

Z uwagi, że na międzynarodowej konferencyi w Paryżu już uchwalono prowizoryczne prawnopaństwowe stanowisko wschodniej Galicyi, miarodajne ukraińskie czynniki wyraziły zapatrywanie, że całe ukraińskie społeczeństwo we wschodniej Galicyi powinno wrócić do normalnej pracy na wszystkich polach.

Ze względu także na to dalsza absytynencya publicznych urzędników i funkcyonaryuszy ukraińskiej narodowości byłaby bezcelowa, a nawet szkodliwa i dlatego zgodnie z opinią ukr. miarodajnych czynników wszyscy urzędnicy i funkcyonaryusze ukraińskiej narodowości powinni bezzwłocznie zgłosić się do służby na swoich dotychczasowych urzędowych stanowiskach, a to tembardziej, że polskie władze zmieniły dotychczasową rotę przysięgi, gdyż i ten zmieniony tekst przysięgi nie odpowiada uchwalonemu już prawnopaństwowemu stanowisku wschodniej Galicyi.

Zawodowe grupy ukraińskich urzędników i funkcyonaryuszy zajmą się technicznem przeprowadzeniem tej sprawy.

Rząd przyznał urzędnikom dodatek drożyźniany.

Na ostatniem swem posiedzeniu, odbytem w gmachu sejmowym, przed podaniem się do dymisyi, Rada Ministrów zdążyła jeszcze uchwalić przygotowany na jej zlecenie wniosek ministra skarbu

o udzielenie jednorazowego, nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego urzędnikom państwowym.

Dodatek ten, **w wysokości całkowitego miesięcznego uposażenia wraz z wszystkimi dodatkami**, otrzymają wszyscy funkcyonaryusze państwowi, zarówno etatowi, jak i nadetatowi, **którzy pozostają na służbie od dnia 1 lipca br.** Nie otrzymają go zaś tylko t. zw. „pracownicy kontraktowi“. Wypłata dodatku nastąpi w pierwszych dniach grudnia.

Strejk drukarski w Paryżu ukończony

PARYŻ, 2 grudnia. (Pat.) Havas. Strejk pracowników drukarń dzienników paryskich został ukończony. Pracownicy wrócili do pracy w poniedziałek na dawnych warunkach.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 34

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA

(Ciąg dalszy).

— To się nie da zrobić — odparł tenże — musimy trzymać się naszych przepisów, a przyjęcie na oddział umysłowo chorych może nastąpić, choćby się tylko o jedną noc rozchodziło, tylko na podstawie orzeczeń dwóch lekarzy. Nie pozostaje panu więc nic innego, jak umieścić pacyenta na tę noc w najbliższej strażnicy policyi.

Powiedziawszy to, oddalił się.

Lüdecke dał znak woźnicy i wsiadł na powrót do dorożki i jazda rozpoczęła się na nowo.

A teraz zatrzymali się przed dużym szarym domem, gdzie przywitała Trucka, rozbitego zupełnie, szyderczym blaskiem latarnia strażnicza.

Po niewielu minutach zaciągnięto go odrętwiałego i obojętnego już na wszystko, po schodach na górę.

Lüdecke dawał mu jeszcze jakieś rady na ucho, ktory h wcale już nie rozumiał. Następnie zamknięto go na resztę nocy w ciasnej, ciemnej izdebce, przylegającej do kancelaryi strażniczej.

VI.

W rozpaczy rzucił się i chciał zapomnieć o wszystkiem... o sobie... o ludziach i całym świecie. Czuł, że mógłby rzeczywiście zmysły postradać, gdyby się poddał teraz rozmyślaniom. Miał tylko jedno życzenie, a mianowicie... spać.

Po chwili jednak przypomniał sobie znów wszystko, co zaszło i złość go znowu ogarnęła, zaczął więc rozbijać się w swem więzieniu, krzyczeć, wyć i szarpać drzwiami z wszystkich sił.

Wołał, by go na chwilę tylko wypuścili, chwilę tylko wysłuchali, że im wszystko wytłómaczy. I płacząc jak dziecko powtarzał wciąż w kółko to samo:

— Tylko chwileczkę, na zbawienie dusz waszych!

Zdawało mu się, że słyszy śmiech w przyległej izbie i złośliwe uwagi o sobie, o waryacie.

Potem myśli jego wróciły znów do Lüdeckego i poczuł, jak wśród ciemnej nocy zapłonęły rumieńcem jego policzki i jak mu krew uderzyła znów do głowy.

Jak ten łotr wykorzystał jego uniesienie i wybuch gniewu!... a tamci sądzili, że chodzi tu o chęć zabójstwa.

Tak... przez chwilę myślał o tem, aby go zabić, ...ale tylko przez chwilę. Byłaby to śmieszna i niesmaczna zemsta... on ze swoją teoryą, ...jak mógł chcieć tego choć... przez chwilę.

Jutro może zniszczą mu całą przyszłość i zamkną go bezbronnego, zupełnie bezbronnego. Upadł ciężko na ziemię i zapadł w sen ciężki, taki... po którym człowiek wstaje jeszcze bardziej rozbity i zmęczony, niż był przed nim.

Czy spał wogóle, czy miał zamknięte oczy, sam tego nie wiedział... wiedział tylko że przez kilka godzin leżał jakby w jakimś letargu.

I oto nagle... musiało jeszcze być bardzo wcześnie... przynajmniej wydawało się mu tak... usłyszał blizko siebie jakieś głosy. I wtedy nastąpiło to straszne przebudzenie, kiedy znów ujrzał Lüdeckego, który w swej bezgranicznej bezczelności, najspokojniej życzył mu dobrego dnia.

Znów go gniew ogarnął, szalony, kipiący gniew; pohamował się jednak.

— Czy pan źle spał? — zapytał zaniepokojonym głosem pan, który wszedł razem z Lüdeckem... prawdopodobnie kolega jego... ten drugi lekarz, którego potrzeba było jeszcze na to, by Trucka zupełnie unieszczęśliwić.

Postanowił zebrać się w sobie... chodziło przecież o życie, lub śmierć.

Ta noc, — kombinował w duchu — to się dało wywnioskować wyraźnie z pytania nieznajomego... musiała go strasznie zmienić, nadać piętno chorobliwe jego powierzchowności.

Na Lüdeckego nie zwrócił nawet jednego spojrzenia, czując, że mógłby go znów gniew ogarnąć, że gotów znieważyć Lüdeckego, a przez to pogorszyłby tylko sytuacyę.

— Czy mógłby mi pan wystarać się o zimną wodę, grzebień i szczotkę? — zwrócił się w spokojnym tonie do nieznajomego, chociaż wiedział, że musiał on być w porozumieniu z Lüdeckem.

W tej chwili otrzyma pan wszystko — odparł tenże. Jest panu dziś już trochę lepiej, niż wczoraj, nieprawdaż?

(C. d. n.).

Rekwizycye we Lwowie.

Kilka tysięcy klg. skór już znaleziono, dalsze rekwizycye w toku.

Lwów, 2 grudnia.

W myśl uchwalonej przez Sejm dnia 27 ub. m., ustawy, rozpoczęła intendantura D. O. G. rekwizycye materyałów we Lwowie i na prowincyi, jakoto skór, materyi i t. p. dla potrzeb wojska. Jest rzeczą wiadomą, że żołnierze cierpią na brak ubrań, obuwia, również i artykułów spożywczych, wskutek oporu obszarników brak intendanturze, skutkiem czego nabywać je musi po lichwiarskich cenach.

Wszystkie te trudności powoduje mafia zorganizowanych paskarzy milionerów, którzy jak ten stugłowy polip, opasali swemi mackami państwo i naród, wysysając siły żywotne milionowych mas ludu pracującego.

Nieuczciwość paskarzy przechodzi wprost w bezczelną zbrodniczość. W dostawach skór dla wojska, które nadesłano z centrali do magazynów wojskowych we Lwowie, pomiędzy skórami na podeszwy znaleziono kilkadziesiąt kilogramów tekturowych podeszw, pomalowanych na czerwono. Jeżeli dodamy ogromną nieudolność i niedbałość, cechującą dostawców wojskowych, to nie zdziwi nikogo, że zmuszona koniecznością intendantura DOG. zarządziła w asystencyi członków MSO. i funkcyonaryuszów Urzędu zwalczania lichwy, rekwizycye koniecznych i potrzebnych materyałów. Wyniki rekwizycyi wykazały, że paskarze potrafili zmagazynować i ukryć

kolosalne składy materyałów.

Rzeczy te leżały ukryte nie w tym celu, ażeby publiczność mogła z nich korzystać, lecz dlatego, by przez ukrywanie towarów uczynić sztuczny

głód ich i ciągłe podwyżki cen.

W zeszłym tygodniu zdołano w niektórych tylko sklepach odnaleść

4000 kg, skór

wszelkiego rodzaju, a dalsze poszukiwania w poniedziałek były uwieńczone jeszcze pomyślniejszym rezultatem, bo tylko w jednym magazynie biura spedycyjnego Nakel i Chamajdes przy ul. Sykstuskiej znaleziono skór na

pół miliona koron, które na kilku wozach złożono.

Materyały te będą użyte w przeważnej części dla formacyi frontowych, które wysyła się z okręgu etapowego D. O. G. a które muszą być odpowiednio wyekwipowane.

Rekwizycye te są bardzo nie w smak mafii paskarskiej. Już obecnie odgrażają się, że za to wszystko zapłaci z procentem publiczność, bo nieszczęśliwy, „pokrzywdzony" paskarz z procentem powetuje sobie straty poniesione przy rekwizycyi, na podwyżce cen towarów dla publiczności. Jesteśmy pewni, że zamysłów tych nie uda się zrealizować tym panom, bo na to znajdzie się rada, a złote czasy dla paskarzy chylą się ku końcowi.

Jak nas informują, rekwizycyi wiktuałów dla wojska nie przeprowadza się, natomiast, gdy znajdzie się większy zapas artykułów spożywczych, sprawę pochodzenia tych rzeczy, bada Urząd walki z lichwą.

Wobec mizeryi aprowizacyjnej po miastach koniecznym jest, by z równą energią wojskowość przeprowadzała rekwizycyę zbóż u opornych obszarników, bo sądzimy, że równa miara winna być stosowana dla wszystkich.

EMIGRACYA ROBOTNIKÓW POLSKICH DO FRANCYI.

WARSZAWA, 1 grudnia. (Pat.) Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje: Od połowy b. r. prowadzi ministerstwo pracy i opieki społecznej pertraktacye z rządem francuskim w sprawie skierowania do Francyi pewnej części naszych bezrobotnych dla robót przy odbudowie obszarów zniszczonych przez wojnę. Układy te doprowadziły do zawarcia dnia 3 września konwencyi emigracyjnej między oboma państwami. Konwencya ta zastrzega przedewszystkiem równouprawnienie robotników polskich z francuskimi tak pod względem wynagrodzenia jak i prawa do odszkodowania w razie nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Kontraktowanie robotników odbywać się będzie wyłącznie przez państwowy urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami celem wyłączenia prywatnych płatnych agentów od pośrednictwa.

Dnia 27 listopada b. r. oddziały państwowego urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Warszawie rozpoczęły zapisy bezrobotnych pragnących wyjechać do robót do Francyi. Pierwszeństwo mają ci, którzy okażą kartę rejestrową z najwcześniejszą datą rejestracyi.

Przedstawiciele misyi francuskiej, zajmującej się transportem robotników polskich, zawierać będą kontrakty z robotnikami poleconymi przez oddziały państwowego urzędu pośrednictwa pracy, przyczem służy im oczywiście prawo wyboru z pośród kandydatów skierowanych przez te oddziały. W obecnej chwili przyjmowani będą wyłącznie mężczyźni, zamieszkali w Warszawie. Wszelkich informacyi udzielają oddziały państwowego urzędu kierownictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Warszawie.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Co radził Naczelnik Państwa Paderewskiemu.

Wśród kół sejmowych krążą pogłoski, że Naczelnik Państwa onegdaj tłómaczył p. Paderewskiemu, iż ma do wyboru trzy ewentualności —

albo stworzy większość sejmową i odpowiedni rząd parlamentarny —

albo idąc za radą Marszałka, będzie dekoracyjnym premierem a wice-premier będzie rzeczywistym kierownikiem rządu fachowego, —

albo wreszcie — poda się do dymisyi.

Tę ostatnią ewentualność Naczelnik Państwa podobno usilnie doradzał p. Paderewskiemu, tłómacząc mu, że jeszcze może wycofać się z honorem ze stanowiska, do którego wedle powszechnej opinii nie nadaje się.

Konferencye polsko-litewskie w Kownie.

(KBP.) Wileński „Nasz Kraj" podaje obszerne sprawozdanie z pobytu delegacyi stronnictwa demokratycznego w Kownie. W rozmowie z przedstawicielami rozmaitych partyi litewskich, Litwini oświadczyli się za zabezpieczeniem Polakom równych praw obywatelskich. Dla polepszenia stosunków Litwini proponują w przedstawionej deklaracyi długi szereg zarządzeń, między innemi „zlikwidowanie i zabronienie działalności „Straży Kresowej", „Strzelców Nadniemeńskich" Komitetu Obrony Kresów" i innych organizacyi, których zadaniem jest walka z państwowo-twórczą pracą Litwy".

Zasadniczą odpowiedź na deklaracyę litewską polska delegacya ma złożyć po porozumieniu się ze swojemi stronnictwami w Wilnie.

Sprawozdanie kończy się stwierdzeniem, że pomimo ujawnionych wielkich różnic w zasadniczych sprawach, konferencye cechowała obopólna chęć zażegnania konfliktów i znalezienia dróg do porozumienia.

Depesze.

TOW. APROWIZACYJNE MIAST

WARSZAWA. 1 grudnia. (Pat.). Wczoraj odbył się w sali ratuszowej zjazd delegatów miast w sprawie aprowizacyi. Przemawiał burmistrz Warszawy Malinowski. Po odczytaniu regulaminu i przyjęciu statutu, spisano akt spółki, noszącej nazwę: Towarzystwo aprowizacyjne miast polskich i Ziem Wschodnich. Roczny preliminarz ustalono w wysokości milion dwieście tysięcy marek.

—o—

MAMY MASZEROWAĆ NA MOSKWĘ?

AMSTERDAM, 29. listopada. (W. B. K.) „Morningpost" donosi z Waszyngtonu fantastyczną wiadomość: Sprzymierzeńcy upełnomocnili Polskę do podjęcia wielkiej ofenzywy przeciwko Rosyi sowieckiej. Kompetentne sfery wojskowe polskie mają nadzieję w przeciągu 3-ch tygodni uwolnić Moskwę i Piotrogród z pod panowania bolszewików.

Informacya ta brzmi dla nas wprost humorystycznie, jako jedna z „tatarskich wiadomości". Właśnie teraz, świeżo przez koalicyę skrzywdzona Polska nie miałaby nic lepszego do roboty, jak dla interesów bankierów francuskich i angielskich maszerować na Moskwę i Piotrogród! Właśnie teraz, kiedy w odpowiedzi na krzywdę, zawarcie pokoju z bolszewikami będzie hasłem całego społeczeństwa.

—o—

UJĘCIE BANDYTÓW.

WARSZAWA. 1 grudnia. (Pat.). W Radziwiłłowie pod Skierniewicami usiłowali dwaj bandyci dokonać napadu rabunkowego na zamożniejszych mieszkańców. Ścigani przez chłopów bandyci uciekli na stacyę kolejową w Radziwiłłowie. Tu straż kolejowa ujęła jednego z nich. W tej chwili drugi bandyta rzucił bombę, która wybuchła z wielkim hukiem i lekko raniła kilka osób z pośród publiczności. W budynku stacyjnym wskutek gwałtownego wstrząśnienia powietrza wyleciało wiele szyb. Bandyci poczęli uciekać, lecz mimo to straży kolejowej udało się jednego z nich ująć.

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We wtorek 2 grudnia o godzinie 7 wieczorem „Polityka“, komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA“, ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.):

Program VI, do czwartku 4. grudnia: Prolog — S. Michałowski. „Dramat kinematograficzny“ A. Własta, (Anda Kitschman, M. Halicz). „Jeniec z haremu“, farsa z francuskiego, (A. Milska, N. Niovilla, J. Szymulska, Z. Orwicz, J. Rygier, M. Windheim). „Faun i Nimfa“, sketch śpiewny A. Własa (Anda Kitschman, J. Szymulska). Nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim Konferuje S. Michałowski. Początek o godz 7 30 wiecz. W niedzielę, dnia 30 listopada 1919 o godz. 4-tej Przedstswienie popołudniowe po zniżonych cenach z kompletnym programem wieczornym. We czwartek 4. grudnia benefis S. Michałowskiego.

—o—

DELEGACYA RADY ROBOTNICZEJ m. Lwowa udaje się dziś o godz. 10-tej przedpoł. do gen. delegata Gałeckiego w sprawie rozpaczliwego braku żywności w mieście.

UNIWERSYTET LUDOWY im. A. Mickiewicza po ukonstytuowaniu się pod przewod. prof. politechniki p. Maurizio rozpoczyna swą działalność inauguracyjnym porankiem w najbliższą niedzielę w sali Filharmonii (gm. Skarbka). Na program tego poranku złożą się: Słowo wstępne o zadaniach oświatowych tej instytucyi odczyt nadto część muzyczno-artyst., najwybitniejszych naszych sił. Ceny biletu wstępu minimalne (2 kor.), aby udostępnić jak najszerszym warstwom dla których poranki takie są przeznaczone.

Oczekiwać należy, że pospieszą masowo do sali Filharmonii liczne masy pracujących żądne wiedzy i prawdziwie artystycznej biesiady, po trudach i przykrościach codziennego życia

Projektowane odczyty w stowarzyszeniach rob. i liczne artystyczne poranki niewątpliwie przyczynią się do rozbudzenia życia umysłowego wśród najszerszych warstw. Spodziewać się należy, że wśród naszej inteligencyi znajdzie się dość ludzi chętnych, którzy stworzą poważny zastęp prelegentów dla przeprowadzenia tej doniosłej oświatowej pracy. Uniwersytet Ludowy im. A Mickiewicza mieści się przy pl. Akademickim l. 1, I. p., godz. urzędowe od 12—1

GRUDZIEN. Przyszedł wśród plusku lepkiego błota i mgły zasnuwającej wieczorami widnokrąg szczelnym welonem. I w żaden sposób nie można się w nim dopatrzeć tradycyjnego grudnia, co w puchowej czapie zstępuje na ziemię przy akompaniamencie dzwonków aniołków św. Mikołajowych i blasków „gwiazdkowych“. Ot, szary, skąpy, wojenny grudzień..

GAZETA POLSKA (warszawski niezależny organ lewicowy), przestała wychodzić. W pożegnalnym numerze podaje redakcya za przyczynę zwinięcia pisma brak papieru i olbrzymie koszta wydawnictwa.

REFERAT POŚREDNICTWA PRACY DLA ZDEMOBILIZOWANYCH ŻOŁNIERZY przeniósł się z koszar przy ul. św. Piotra do gmachu DOG. pl. Bernardyński 6, Oddział I. mob. drzwi Nr. 83, dokąd wszyscy interesanci zgłaszać się mogą codziennie w godzinach od 9-tej do 12-tej.

Z PROCESU MYŚKOWA. Od obrońcy p. dr. J. Wołoszyna otrzymujemy nast. pismo:

W numerze 305 „Dziennika Ludowego“ z dnia 30. listopada br. w sprawozdaniu z rozprawy Myśkowa i tow. o zamordowanie Z. Czehaka umieszczono ustęp, gdzie powiedziano „A. Bahryjową i M. Diakowa **w myśl amnestyi Naczelnika Państwa uwolniono od kary.**“

Jako obrońca wyżej wymienionych proszę w interesie prawdy i sprawiedliwości przyjąć do wiadomości i ewent. sprostować, że A. Bahryjowa i M. Diakowa uwolniono od winy i kary z **powodu braku dowodu winy.**

Za swe atoli niebaczne słowa powinnaby A. Bahryjowa być wprawdzie ukaraną po myśli par. 305 u. k., lecz ta właśnie mała kara w myśl amnestyi Naczelnika Państwa została darowaną.

Rzecz jasna, że gdyby w wyżej wymienionym wypadku rozchodziło się było tylko o par. 305 u. k. nie trzymanoby podejrzanych przez 6 miesięcy w więzieniu, gdyż sprawa należałaby do Sądu powiatowego.

WYPŁATA POBORÓW URZĘDNICZYCH W MARKACH POLSKICH. Na wypadek, gdyby z powodu chwilowego braku koron wypłata poborów służbowych oraz pensyi i zaopatrzeń za grudzień b. r. musiała nastąpić w markach polskich będą pobory te oraz pensye i zaopatrzenia wypłacane wedle relacyi 100 K. — 62 Mk. 75 fen.

BEZCZELNY KAMIENICZNIK. Przy ul. Weteranów 6 p. Herman Nadelberg wyrzucił uchodźców z Rohatyna z zapłaconego na pół roku z góry mieszkania. Dopiero interwencya sąsiadów i przechodzących tamtędy żołnierzy pohamowała bezczelnego kamienicznika i skłoniła go do założenia zabranych drzwi i okien, dzięki czemu wyrzuceni biedacy mogli wrócić do mieszkania. Okazuje się, że najlepszym środkiem jest samoobrona mieszkańców, aby poskromić rozwydrzenie.

BRUTALNY NAPAD. Dnia 28 ub. m. agent pol. Wojciechowski ze swoją żoną i żołnierzem policyjnym napadli dozorczynię przy ul. Fredry 4a i zaczęli bić ją, żądając pieniędzy. Dopiero interwencya mieszkającego w tym domu adwokata uspokoiła napastników. Sprawę oddano sądowi.

ZNIESIENIE ZA PRZYŁĄCZENIEM DO LWOWA

Na obchodzie rocznicy listopadowej na Zniesieniu r. Wereszczyński podniósł sprawę wielkiego Lwowa i przyłączenia do niego gminy Zniesienia, co zebrani powitali z entuzyazmem.

Wynika z tego, że wszystkie gminy podmiejskie oświadczyły się za łącznością ze Lwowem, co zarząd miasta powinien jak najprędzej wyzyskać i przystąpić do zrealizowania tej przez wszystkich jako konieczność odczuwanej idei.

ZA PODZELOWANIE TRZEWIKÓW 120 KORON! pobrał majster szewski Nowosad przy ul. Słowackiego 6 od ubogiej panienki sklepowej, za co został skazany przez sąd ławniczy na grzywnę 2000 kor. i zwrot 100 kor. poszkodowanej. Panna K. oddała temu paskarzowi do podzelowania swoje stare trzewiki, dając mu na ten cel własną skórę. Niesumienny majster kazał sobie za przybicie tych zelówek zapłacić 120 kor. Nie pomogły perswazye i groźby. Nowosad uparł się, że mu się tyle należy i tłumaczył się tem że jego pracownia jest ortopedyczna i u niego potrzeba drożej jak gdzieindziej płacić. Poszkodowana ofiarowała mu za tę pracę 50 kor., a więc 30 kor. ponad taryfę, gdy Nowosad na to się nie zgodził, wniosła skargę do urzędu dla zwalczania lichwy. Sąd ławniczy nie uwzględnił tłumaczenia majsterka, że przy przybijaniu tych zelówek potrzebne były zabiegi ortopedyczne i skazał go na 2000 kor. grzywny za przekroczenie taryfy maksymalnej. Niech ten wypadek będzie dla publiczności przestrogą, by normalnego obuwia nie oddawała do majstrów „ortopedystów“.

TYTOŃ Z NAWOZU. P. Eisig Herbst kupił przed tygodniem u Leopolda Schuthera, z Wiednia kilogram tytoniu za 1000 kor. Później okazało się jednak, że w paczce na spodzie był kamień i gnój, z wierzchu tylko przykryty tytoniem. Wobec tego H. spotkawszy na ulicy niesumiennego S. sprowadził go na policyę. Podczas rewizyi znaleziono przy nim podobną paczkę tytoniu z kamieniem i nawozem. Wobec dowodu winy Sch. aresztowano.

DO CZASU DZBAN WODĘ NOSI.. Niejaka M. Ortyńska, lat 25, stale czytywała anonse w dziennikach i gdzie tylko poszukiwano dobrej, uczciwej służącej, zaraz zgłaszała się do służby. Lecz naczęściej pod przybranem nazwiskiem Emilii Frankównej, czasem dla odmiany Bobrzyńskiej lub Bobrykównej. — Ostatnio zgłosiła się do p. Dogilewskiej przy ul. Glinianskiej 4. Tu pozostawiła swój płaszcz na zastaw, sama zaś udała się rzekomo po swą książeczkę służbową, po drodze jednak skradła na szkodę p. D. garderobę wartości 30.000 kor. Podobnie skradła u rad. Soli sześć ubrań i inne rzeczy wartości 20.000 kor., oraz wiele rzeczy u rad. Topolnickiego. Ostatecznie po długich zachodach inspektor pol. Riedler aresztował ją przy ul. Grodzickich 1. Poszkodowani rozpoznali ją jako sprawczynię kradzieży.

ARESZTOWANIE CIEKAWEGO PTASZKA. W kawiarni „Abazia“ aresztowano niejakiego Antoniego d'Flori, który taką legitymacyą się wykazał. Dokument ten wystawiony był przez misyę włoską w Wiedniu jako włoskiemu porucznikowi, dopisek zaś konferencyi pokojowej w Paryżu zezwalał nosić mundury państw koalicyjnych. Aresztowany przebierał się w różne mundury, a ujęty został w mundurze kaprala polskiego. Śledztwo ustaliło, że jest on zwyczajnym oszustem, bo tylko w niewoli włoskiej nauczył się nieco języka włoskiego. Znaleziono przy nim wiele pieniędzy i adresy różnych dziewcząt. — Śledztwo w tej sprawie ustali, skąd on pochodzi i jakie interesy wiązały go ze Lwowem.

—o—

WYDAWANIE MĄKI I CHLEBA. Z powodu chwilowego zepsucia się młyna, które zresztą już zostało usunięte, nastąpi pewne opóźnienie w wydawaniu mąki piekarzom, a więc i wypieku chleba. Cała należna jednak ilość chleba za bieżący tydzień będzie w ciągu tygodnia wydana, gdyż potrzebna ilość zboża nadeszła.

MIEJSKI ZAKŁAD APROWIZACYJNY.

—o—

KTO ZNALAZŁ trupią rękę i szczęście swe ugruntował przez to na wieki? Miłość i bogactwo pójdą w jego ślady, bo ta relikwia słońcem, drogi życia oświeca. Straszna inkwizycya na stos palący skazująca nie zdoła zniweczyć cudów jej działania i martwa ręka powiedzie ku szczęściu tego, kto w zaparciu się i odwadze wyjmie ją ze szkatuły znajdującej się w kościółku św. Leona. Z nadzwyczajną fantazyą przedstawiony, bogaty w treść i pomysły obraz wprowadzający nas w średniowieczne czasy inkwizycyi w ciemne i niezbadane czasy tortur i stosu płonącego wyświetlony będzie od 2. grudnia 1919 w kinie „Wanda“ ulica 3-go Maja pod tytułem „Trupia ręka Cagliostra“.

Dyrekcya kinoteatru „Wanda“ chcąc zadowolić swą P. T. Publiczność nie zważa na trud sprowadzenia tak drogocennego filmu, granego z nadzwyczajnem powodzeniem we wszystkich stolicach Europy i mimo wysokich kosztów pozostawia cenę wstępu w tej samej mierze co dotychczas.

Delegaci żydowscy wezwani do Paryża w sprawie Galicyi wsch.

Wiedeńska „Jidishe Morgenpost“ z 16 listop. donosi: Jak wiadomo rozpoczęła komisya dla spraw polskich na konferencyi pokojowej dnia 9 bm. dyskusye nad projektem angielskim, według którego Polska miałaby otrzymać z ramienia, Ligi Narodów mandat nad Galicyą wschodnią.

By naradzić się nad tem stanowiskiem żydów w przyszłej Galicyi wsch. i wysłuchać opinii delegatów żydowskich, zawezwano do pp. dra Reicha i dra Ringla. Wyjechali oni przed kilku dniami do Paryża.

—o—

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.

WARSZAWA. 1 grudnia. (Pat.). „Gazeta Poniedziałkowa“ donosi, że przez całą noc z soboty na niedzielę władze państwowe cywilne i wojskowe pracowały, aby wykryć gniazdo bolszewickie. Dokonano szeregu rewizyi w upatrzonych lokalach na Woli. Nad ranem cały komitet wykonawczy komunistycznej partyi robotniczej polskiej został aresztowany.

—o—

STREJK GÓRNIKÓW AMERYKAŃSKICH.

GENEWS. 30. listopada. Według doniesienia z Waszyngtonu pertraktacye między właścicielami kopalń, a górnikami zostały przerwane.

Właściciele mieli się zgodzić na 20 proc. podwyżkę wynagrodzenia, natomiast odrzucili projekt ministra pracy co do 30 proc. podwyżki.

Kongres partyi robotniczej żąda nacyonalizacyi kolei, banków i wszystkich ważniejszych gałęzi przemysłu, 8-godzinnego dnia i 44-godzinnego tygodnia pracy. Odrzuca powszechny obowiązek służby wojskowej, żąda zniesienia senatu i uznania republiki irlandzkiej.

Półdniowy strejk protestacyjny i wiec w Warszawie.

Manifestacya proletaryatu warszawskiego, zapowiedziana na piątek przez Warszawską Radę Del. Rob. N-S

na znak protestu przeciwko wygładzaniu ludności robotniczej prowadzeniu dalszej wojny na Wschodzie i reakcyjnemu rządowi Paderewskiego

wypadła w tym dniu, kiedy p. Paderewski po dymisyi całego gabinetu, przystąpił do tworzenia nowego rządu.

Hasła, rzucone do fabryk, zakładów i do szerokich mas robotniczych, odpowiadały nastrojom i zostały głęboko odczute.

Na wezwanie R. D. R. i organizacyi warszawskiej P. P. S.

wszystkie fabryki i zakłady przerwały pracę od południa.

Tramwaje stanęły około godziny 12-tej.

Na plac Teatralny stawiły się niezliczone tłumy robotników. Nadciągały pochody ze sztandarami ze wszystkich stron Warszawy.

Robotnicy zakładów automobilowych na Pradze na czele swego pochodu

nieśli czarny plakat z trupią główką i napisem: „Śmierć paskarzom“ i małą drewnianą szubienicę ze stryczkiem nad nim.

Około godziny 3-ciej cały plac zaroił się od ludzi. Trybuny dla mówców urządzono w trzech punktach placu.

Wszyscy mówcy mówili o katastrofie aprowizacyjnej, która nas spotkała, o złej woli i niedołęstwie rządu reakcyjnego i burżuazyi, o tolerowaniu paskarstwa, o represyach w stosunku do robotników, o prowadzeniu bezmyślnej wojny i konieczności pokoju na Wschodzie, o zamachach na zdobycze robotnicze i wolność klasy pracującej. Okrzyki:

„Precz z rządem Paderewskiego“, „Precz z wojną na Wschodzie“ „Precz z Sejmem reakcyjnym“, – „Śmierć paskarzom“, „Niech żyje rząd robotniczo-włościański“ „Niech żyje P. P. S“,

wznoszone z tysięcy piersi robotniczych, towarzyszyły przemówieniom. Nie zdołały zakłócić jedności i solidarności zebranych tłumów wystąpienia warchołów komunistycznych, którzy z pośród zebranych a nawet i z mównicy usiłowali szerzyć swoje hasła, a więc głównie napadać na PPS.

Po skończonych przemówieniach trębacz dał hasło do formowania pochodu.

W pochodzie brało udział kilkadziesiąt tysięcy osób.

Wzorowy porządek panował przez całą drogę. Zdarzyło się jednak przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Jerozolimskiej przykre zajście. Grupka komunistów, wspomagana przez prowokatorów i różne ciemne indywidua,

usiłowała pchnąć bezbronny i spokojny tłum w stronę więzienia Mokotowskiego

rzekomo w celu uwolnienia więźniów politycznych.

Prowokacya była w danym wypadku jasna; nasi towarzysze ostrzegali przed skierowaniem się do Mokotowa, przed bezmyślnem narażaniem życia bezbronnych ludzi. Agitatorzy komunistyczni jednak zaczęli tłumaczyć tłumowi, że ci, co pochód prowadzą, chcą ich zdradzić, boją się, zwodzą robotników i t. p. Sami nie odważyli się pójść; chcieli pociągnąć za sobą robotników ze sztandarem P. P. S.-owym by się za nimi ukrywać, skorzystać z okazyi i wytworzyć zamęt.

Pociągnęli za sobą kilkaset osób i zmusili siłą kilku chorążych i tow. Jaworowskiego, który znalazł się chwilowo w środku grupy komunistycznej do pójścia do Mokotowa.

Grupa komunistyczna z bojowcami ruszyła z krzykiem na lewo w ulicę Marszałkowską.

Olbrzymia większość nie poszła za podszeptem prowokatorów

i skierowała się w stronę Ogrodu Saskiego. Manifestacyę wobec zamięszania rozwiązano, sztandary zwinięto i tłum powoli zaczął się rozpraszać.

Komuniści zaś, ciągnąc tow. Jaworowskiego, poszli w kierunku więzienia. Udało im się pochwycić dwa sztandary pepeesowe i zbroili w połamane drzewca i z uzbrojoną bojówką odważnie szli naprzód.

Gdy się nasi towarzysze zoryentowali w sytuacyi, podążyli za nimi by udaremnić ich plan i odbić naszych towarzyszy. Przy ul. Litewskiej dopędzili pochodzik. Zaczęło się przepychanie i walka na pięści. Towarzysze nasi nadbiegli w dużej ilości

siłą zatrzymali komunistyczny „pochód“ na miejscu

okrążając masą tow. Jaworowskiego.

Kiedy jednak bohaterzy komunistyczni zauważyli, że zbliża się kilku żołnierzy, szybko się rozprószyli, by potem, jak „niebezpieczeństwo“ w postaci kilku żołnierzy minęło, znów rozpocząć wiecowanie. Wreszcie po kilkudziesięciu minutach udało się uwolnić towarzysza Jaworowskiego i innych i wrócić do miasta.

Bohaterzy komunistyczni zrezygnowali z pójścia pod więzienie i

poprostu uciekli i rozsypali się.

Cała ta awantura zawiera sporo momentów komicznych. Mogła jednak doprowadzić do smutnych następstw. Przykre zajście podczas wczorajszej manifestacyi dowiodło raz jeszcze, że

komuniści nie cofają się przed zwykłemi prowokacyami, że gotowi są narazić tłum manifestujących i jak podłe tchórze chować się za plecami robotników.

byleby wywołać zamięszanie i chaos, w nadziei, że może uda się coś w zamęcie wyłowić.

Wspaniałą demonstracyę proletaryatu warszawskiego komuniści zakończyli burdą – i tym razem, jak zawsze, przynosząc korzyść reakcyi.

Zajście to dla wszystkich świadomych robotników powinno służyć za przestrogę, że

komunistów należy rugować ze wszystkich instytucyi robotniczych

i do żadnych akcyi nie dopuszczać, bo udział tych nędznych rozbijaczy nosi w sobie zarodek słabości i zamięszania.

Konferencya kobiet.

Konferencya Przedstawicielek Pracy Partyjnej wśród Kobiet odbędzie się nieodwołalnie dnia 7 i 8 grudnia b. r.

Centralny Wydział Kobiecy, przyznając zupełną słuszność tym towarzyszkom, które uważają, iż przesunięcie tego terminu na styczeń byłoby pożądane ze względu na lepsze przygotowanie Konferencyi, nie uważa jednak za możliwe uwzględnienie ich życzenia.

Zadaniem obecnego Wydziału, który nosi charakter tymczasowy, ponieważ w skład jego z konieczności mogły wejść tylko towarzyszki z Warszawy, jest głównie zwołanie Konferencyi.

Wszelka inicyatywa jego w sprawie organizowania pracy jest na razie, jeżeli nie zupełnie wstrzymaną, to w każdym razie bardzo ograniczoną.

Sprawa tak doniosłej wagi, jak wydawanie pisma dla kobiet, czeka na decyzyę Konferencyi. Uważając więc, że odkładanie terminu Konferencyi równa się zawieszeniu na taki sam okres czasu pracy dla której Wydział został powołany, wzywamy towarzyszki i towarzyszy ze wszystkich dzielnic, aby korzystając z pozostałego jeszcze czasu, starali się dotrzeć wszędzie, gdzie praca wśród kobiet już istnieje, lub zapoczątkowaną być może, wyborów delegatek dopilnowali, wnioski na Konferencyę przygotowali.

Nie zapominajmy, że Konferencya ma stanowić punkt wyjścia dla tak niezmiernie doniosłej pracy jak socyalistyczne uświadomienie kobiety, bez którego zwycięstwo proletaryatu jest nie do pomyślenia!

Centralny Wydział Kobiecy P. P. S.

—o—

Jest drzewo!

Członek M. S. O. Dzielnicy I., prof. Dr. Kubik pisze: Jest drzewo, naturalnie dla tych, którzy sami zetną i ukradną. Czy oni jednak najbardziej potrzebują, wątpię. Już rozkradziono wszystkie parkany, a teraz wycinają drzewa w parkach i na cmentarzach. To, co się dzieje na cmentarzu stryjskim, oburza każdego, bezprzykładny wandalizm wycinających a jeszcze więcej obojętność tych, którzy złemu zaradzić powinni, a tego nie czynią.

Cmentarz stryjski będzie prawdopodobnie przemieniony w park, z zachowaniem pomników i grobowców. W tym celu trzeba suche, chore nie potrzebne i nagęste drzewa wyciąć. Takich drzew będzie bardzo wiele. Należy więc jak najprędzej wystarać się o pomoc wojskową do wycięcia drzew niepotrzebnych. M. S. O. musi się zająć wraz z policyą nadzorem, by wstrzymać dalszą dewastacyę. Rada miejska musi stosownie wpłynąć na Magistrat, by zajął się wycięciem drzew niepotrzebnych i przeprowadził to wedle pewnego z góry obmyślonego planu przez czynniki fachowe. Uzyskane w ten sposób drzewo należałoby rozdzielić pomiędzy ubogą ludność naszego miasta. Całe społeczeństwo powinno domagać się ochrony cmentarzyska i żądać sprawozdania publicznego, komu wycięte drzewo się dostaje. Oprócz drzew na cmentarzach i w parkach jest jeszcze kilkanaście suchych topoli nad stawem pełczyńskim i za rogatką stryjską. Przy dobrych chęciach znajdą się ludzie do wycięcia tych drzew. W ten sposób przeprowadzona akcya przysporzy zarządowi miasta sporą ilość drzewa, którem może zaopatrzyć tych najbardziej potrzebujących. Z akcyą w tym kierunku nie należy zwlekać, bo tak czy tak drzewa te rozkradną, niszcząc przy tem najrzadsze i najpiękniejsze.

—o—

NIEMCY ARESZTOWALI POSŁA POŚPIECHA.

KRAKÓW, 1 grudnia. (Pat.). B. pras. kresów zachodnich donosi, że dziś w niedzielę otrzymało wiadomość, iż członek Sejmu ks. Pośpiech został aresztowany na Górnym Śląsku. Równocześnie otrzymało biuro prasowe informacyę, że nastąpiło częściowe przesunięcie sił wojskowych niemieckich na Górnym Śląsku i wzmocnienie kordonów. W miejscowościach, gdzie było dotąd po 30 do 40 żołnierzy, jest obecnie po 100 żołnierzy i więcej. W Trzynie zjawiła się już artylerya niemiecka.

—o—

POWRÓT MACKENSENA DO NIEMIEC.

WIEDEŃ, 1 grudnia. (Pat.). B. K. Marszałek polny Mackensen przybył do Wiednia w podróży swojej do Niemiec pociągiem specyalnym z Budapesztu. Pociąg stał pod asystencyą żołnierzy francuskich. Na przyjęcie zjawili się na dworcu reprezentant niemieckiego poselstwa z członkami tego poselstwa, wielu członków stowarzyszenia państwowo - niemieckiego (Reichsdeutschen Vereines). Mackensen w mundurze huzarów z orderem „Pour la merite“ dziękował z okien wagonu salonowego za owacyę. Kilka dam ofiarowało Mackensenowi kwiaty. Po półgodzinnym postoju pociąg udał się w dalszą drogę do Niemiec.

Próby zjednoczenia się socyalistów w Niemczech.

Problem zjednoczenia stał się naraz w Niemczech aktualny, a sytuacya dla urzeczywistnienia go jest obecnie pomyślniejsza, niż kiedykolwiek poprzednio. Coraz zuchwalsze występy reakcyi uświadomiły wreszcie przewódców socyalistów prawicy, że

niebezpieczeństwo kontrrewolucyi staje się groźnem zagadnieniem dnia.

Wyzywające, dzień po dniu powtarzające się demonstracye wszechniemców na cześć Helffericha, Hindenburga i Ludendorffa okazały, jak silną czuje się reakcya, zwłaszcza, że zachowanie się wielkiej części wojsk obrony państwowej wobec tych demonstracyi wyraźnie daje do poznania po czyjej stronie stoją sympatye tych wojsk. Sceny, jakie się rozegrały przed parlamentem i w komisyi śledczej otwarły niejednemu socyaliście z prawicy oczy a okrzyk ostrzegawczy Scheidemanna „Nieprzyjaciel stoi na prawo!" jest tego wyrazem. Na licznych zgromadzeniach socyalistów prawicowych zaczynają się podnosić hasła

wzywające do zjednoczenia się proletaryatu wobec rosnącego niebezpieczeństwa reakcyi.

Lecz nietylko wśród socyalistów prawicy istnieje dążenie do zjednoczenia. Również wielu członków partyi niezależnych socyalistów pojęło, że ciągłe prowadzenie walk bratobójczych skończyć się musi tylko klęską całego socyalizmu niemieckiego. Próby porozumienia się, wszczęte przez niektórych przewódców obu odłamów doprowadziły do przekonania, że połączenie się socyalistów prawicy i niezależnych w celu uczciwej politycznej wspólnej pracy nie natrafi na żadne nieprzezwyciężalne przeszkody.

Co do tego

więcej zrozumienia okazują socyaliści prawicy.

Centralny komitet dla zjednoczenia socyalnej demokracyi zwrócił się do zarządów obu partyi z prośbą o delegowanie osób celem rozpoczęcia rokowań. Partya niezależnych

nie zgodziła się na to,

oświadczając, że „zjednoczenie może dojść do skutku tylko na podstawie proletaryackiej walki klasowej o przeprowadzenie zasadniczej socyalistycznej polityki". Ogólnikowe to uzasadnienie nie wystarcza dla umotywowania odmowy; należy przypuszczać, że centralny komitet partyi niezależnych nie chce uprzedzać uchwał kongresu, który rozpoczął się 30 listopada.

Ci z pomiędzy niezależnych, którzy wierzą w możliwość porozumienia, stawiają dwa warunki, na które musiałaby się prawica socyalistyczna zgodzić: ustąpienie Noskego, a wraz z tem przemienienie wojsk obrony państwowej w prawdziwie demokratyczną „obronę ludową" (Volkswehr) i ustąpienie socyalistów prawicy z rządu koalicyjnego, jeżeli ta koalicya nie chce wypełnić zasadniczych, minimalnych postulatów socyalnych.

Wśród prawicy socyalistycznej istnieją natomiast obawy, że zniesienie militarnego systemu Noskego

może ułatwić lewicy zamach na demokratyczno parlamentarny ustrój państwowy.

Poseł z Kolonji, Meerfeld zajmuje bardzo sceptyczne stanowisko wobec zamiarów zjednoczenia, nie wierząc, by ze skrajną lewicą i komunistami można było zawierać jakikolwiek sojusz. Meerfeld uważa, że raczej można się złączyć we wspólnej pracy z chrześcijańskimi związkami zawodowymi.

Jeśli się chce zatem rozerwać koalicyę burżuazyjno-socyalistyczną, nie dając równocześnie burżuazyi wszystkich atutów do ręki,

musi się stworzyć poprzednio wszystkie dane do utworzenia potężnego socyalistycznego bloku rządowego.

A to da się osiągnąć nie odrzucaniem wszelkich prób porozumienia się i negowania możliwości współpracy obu odłamów socyalistycznych, jak to czyni lewica, lecz wspólnem porozumieniem się co do metod działania, co do taktyki.

Oba odłamy socyalistyczne widzą i zdają sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa reakcyi. Prawica skłonna jest wobec tego do podjęcia prób zjednoczenia, lewica prawdopodobnie ustąpi ze swego nieprzejednanego stanowiska, usuwając na drugi plan względy partyjne, gdy chodzi o ratowanie zagrożonych zdobyczy całego socyalizmu.

—o—

Czy będzie koniec świata 17 grudnia.

W ostatnich czasach ukazały się przedruki z gazet zagranicznych, o mającym nastąpić końcu świata. Podana jest nawet data tego kataklizmu na 17—20. grudnia.

Profesor Porta twierdzi, że poważny kataklizm grozi ziemi w dniach 17—20. grudnia br. i dodaje, że najwięcej mogą być zagrożone Stany Zjednoczone. Katastrofa obejmie nietylko naszą ziemię, inne planety również zostaną dotknięte tą katastrofą. Sześć planet naszego układu słonecznego, jak Merkury, Mars, Wenus, Jowisz, Saturn i Neptun, a w tej liczbie ostatnie trzy największe, ugrupują się około słońca w ten sposób, że będą się znajdowały przez pewien czas po jednej stronie od słońca, kiedy po przeciwnej zajmie położenie planeta Uran.

Spotęgowane działanie przyciągające owych sześciu planet łącznie z przyciąganiem Uranu wytworzy prąd elektro-magnetyczne ogromnego napięcia, która będą przebiegały między powyższemi planetami wywarzając na słońcu ogromne wiry w postaci wielkich plam. Wskutek tego

nastąpi zmniejszenie promieniowania słońca

co znów pociągnie za sobą rozmaite zaburzenia w naszej atmosferze, jak olbrzymie burze, śnieżyce, ulewy; wulkany zaczną działać, wyrzucając potężne masy lawy, a trzęsienia ziemi będą im towarzyszyły.

Tyle astronom Porta. Niestety, szczęście dla nas, a nieszczęście dla przepowiedni p. Porty, że koniec świata, o jakim pisze ów astronom, nie nastąpi. Nie nastąpi dlatego, że astronom Porta zapomniał, iż masa wszystkich planet naszego układu słonecznego stanowi zaledwie jedną 750-tą część masy słońca a odległości, na jakich znajdują się wielkie planety, gdyż tylko te mogłyby wywołać jakieś dostrzegalne zaburzenie na słońcu,

wynoszą biliony kilometrów

(z wyjątkiem odległości Jowisza). Stała masa planet w porównaniu z masą słońca, ogromne odległości, w jakich obiegają wielkie planety około słońca wszystko to razem z punktu widzenia mechaniki ruchu planet

stanowczo przeczy tragicznemu wnioskowi astronoma Porty.

Ani rozważania teoretyczne, ani też obserwacye powierzchni słońca nie potwierdzają zbliżania się końca świata. Przepowiednie końca świata astronoma Porty należeć będą do wspomnień, jakich już tyle zanotowała kronika o końcu świata, a z których żadna się nie sprawdziła.

M. Białęcki.

Komunikaty.

KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie posiedzenie w środę o godz. 6.30 wieczorem w lokalu Rynek 8.

ZARZĄD UNIWERSYTETU LUDOWEGO odbędzie posiedzenie we wtorek o godz. 6'30 wieczór, w lokalu plac Akademicki l. 1.

WIECZOR ŚW. MIKOŁAJA urządza Koło amatorskie kaflarzy we Lwowie przy ul. Zielonej l. 4, I. p. z programem: 1. Zabawa dla dzieci; 2. „Powrót taty", obrazek sceniczny w 2 odsłonach; 3. Św. Mikołaj. Następnie tańce za osobną opłatą. Podarki można składać w komitecie od 2. grudnia w godzinach wieczornych w lokalu Stow.

Ogłoszenia Magistratu.

CUKIER. Magistrat podaje do powszechnej wiadomości, że z końcem bieżącego tygodnia rozpocznie się sprzedaż cukru nierafinowanego w racyi po pół kilograma na osobę za ściągnięciem będącego w posiadaniu mieszkańców prawego odcinka karty cukrowej za październik w cenie po 8 K. 60 hal. za kilogram wraz z opakowaniem.

W sklepach zapasowych sprzedawać się będzie na prawy odcinek karty cukrowej za październik po ćwierć kilograma cukru i po 1 fiolce sacharyny w cenie po 2 K. 50 hal. za fiolkę.

Wzywa się przeto P. T. kupców, kierowników konsumów oraz zakładów i instytucyi, aby zgłosili się po pobór asygnat na cukier bezpośrednio w miejskim zakładzie aprowizacyjnym ul. Bema l. 21 w następującym porządku:

Dnia 3. grudnia: kupcy; dnia 4. grudnia kierownicy konsumów; dnia 5. grudnia kierownicy zakładów i instytucyi.

Zarazem przypomina się mieszkańcom miasta oraz P. T. kupcom i kierownikom konsumów, że odcinki kart cukrowych podobnie jak w poprzednich wydawaniach muszą być opatrzone nazwiskiem, adresem, tudzież liczbą legitymacyi spożywczej właściciela w rubryce uwidocznionej na ten cel na każdym odcinku karty cukrowej.

Wagę decymalną wymienię ratami za chleb. Wiadomość w Administracyi „Dziennika Ludowego".

Blacharza automobilowego przyjmie zaraz „MOTOR" Kopernika 54. 796—3

Magazyn obuwia w Pasażu Andriolego ma na składzie różne obuwie, pantofelki białe i płócienne, czarne skórzane i lakierowane po przystępnych cenach. 795—2

Cholewki wszelkiego fasonu dokładnie i punktualnie wykonuję polecając się Pp. majstrom szewskim. Były współpracownik firmy J. Wojciechowski. Karol Bozoki, ul. Sienkiewicza 11. Pracownia wierzchów obuwia. 1543—2

Par. Fabryka tow. kapeluszników w Myślenicach otworzyła Składnicę sztumpów oraz gotowych kapeluszy **we Lwowie, Kościelna 8**, Izba rękodzielnicza, plac Strzelecki. Posiada na skadzie sztumpy, kapelusze męskie, damskie i dziecinne, dla drużyn skautowych, odnawianie kapeluszy, przyjmuje. Ceny niskie fabryczne. 1509—10

L. 6680/919. 1552—3

Miejska elektrownia

zwracając uwagę odbiorców na rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 1-go listopada 1919 r., dotyczące **ograniczenia zużycia prądu elektrycznego, zakazujące wszelkiego rodzaju reklam świetlnych, oświetlania napisów firmowych, oświetlania okien wystawowych i ograniczające oświetlenie lokali publicznych i mieszkań prywatnych do trzech świec na 1 metr kwadr. podłogi** (patrz szczegółowe rozporządzenie), uprasza o ścisłe zastosowanie się do tego rozporządzenia, w przeciwnym bowiem razie konsumentom przekraczającym, zwłaszcza między godziną 4-tą a 7 mą wieczorem, te granice zużycia prądu elektrycznego, **dopływ prądu elektrycznego zostanie wyłączony.**

We Lwowie, dnia 26. listopada 1916.

DOKUCZLIWE i PRZYKRE

ŚWIERZBY

występujące jako krosty usuwa

MAŚĆ Dr. HELMERICHA

CENA: 6 Kor., 12 Kor. i 18 Kor.
MYDŁO DO TEGO: 5 Kor.
ZIÓŁKA KREW CZYSZCZĄCE 4 Kor.

JEDYNY SKŁAD i WYRÓB
APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

Zakład dentystyczno-techniczny

Zygmunta Pekelmanna

wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów

Lwów, Kazimierzowska 17, pasaż.

Wpisy na kursa

języków, stenografii i pisania na maszynach

przyjmuje:

„ÉCOLE REFORME" ul. Pańska 14.

Ogłoszenia Dyrekcyi kolei państw.

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa kolei żelaznych w Warszawie skraca się termin do załadowania i wyładowania przesyłek całowagonowych załadowanych i wyładowanych obowiązkowo przez nadawców i odbiorców do 4 godzin dziennych. Godziny dzienne liczy się od 8 do 18 godziny (8 rano do 6 wieczór).

Równocześnie podwyższa się taryfowe postojowe za przetrzymanie wagonów ponad powyżej oznaczone 4 godziny w ten sposób, że za każdą rozpoczętą godzinę pierwszych 24 godzin przetrzymania pobiera się po 6 koron, za każdą rozpoczętą godzinę drugich 24 godzin przetrzymania pobiera się po 10 koron, za każdą rozpoczętą godzinę dalszych 24 godzin przetrzymania pobiera się po 20 koron od wozu. Rozporządzenie to dotyczy także bocznic czyli torów przemysłowych tak co do skrócenia terminu wyładowania i załadowania jak co do wysokości postojowego. Wszelkie poprzednie rozporządzenia w tym przedmiocie znosi się.



TABLICE NAGROBKOWE K. 30
MONOGRAMY SREBRNE K. 15
TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15
STAMPILIE KAUCZUKOWE
oraz METALOWE
WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNIE FIRMA
ZAKŁAD RYTOWNICZY **D. WEISS** I FABRYKA PIECZĘCI
LWÓW **SYKSTUSKA 13** I. PIĘTRO.

Latarki elektryczne w wielkim wyborze
Baterye elektryczne codziennie świeży transport

poleca hurtownie **DOM EXPORTOWO-HANDLOWY**
MICHAŁ HACKEL
LWÓW
Kazimierzowska 4



Wysyłka pocztowa tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości.

WINA WĘGIERSKIE i AUSTRYACKIE

po najniższych cenach poleca
HANDEL HERBATY i KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, ul. Rutowskiego 8.

Biegle piszące maszynistki poszukiwane.

Zgłoszenia przyjmuje Główna Kancelarya D. O. G. we Lwowie, plac Bernardyński l. 6.
1556—1 **Prich**, podpułk. m. p.

Specyalista chorób wenerycznych, skórnych i kosmetyki
Dr. Henryk Rosmarin
ord. od 8—10 i 3—6. Lwów, Kopernika 12.

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach
rytownik, ulica Sykstuska l. 19 **Maks Glaserman**

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. I. HESCHELES
ord. od 10—12 i 3—5 pp. dla kobiet od 2—3 Sykstuska 16

Dentysta dr. Lewandowski
powrócił. Lwów, pl. Halicki l. 7, II. p.

Drzewo opałowe,

bukowe suche, sprzedaje wagonowo

POLIMEX POLSKI

1570—3

Związek handlowy dla importu i exportu
LWÓW
Hotel Francuski, pl. Maryacki
tamże do nabycia
KARTOFLE
znakomitej jakości w przesyłkach wagonowych z natychmiastową dostawą.

Każdy palacz
musi przyznać, że
tutki i bibułki cygaretowe
„SOLALI"
są najlepsze.

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach
rytownik I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA L. 17.

Monogramy w złocie i srebrze
wykonuje po najtańszych cenach
rytownik I. Goldgeier. UL. SYKSTUSKA L. 17.